

SPRZECIW





SPRZECIW

miesięcznik społeczno-polityczny młodych

Redaguje zespół.

Redaktor odpowiedzialny : Aleksander Świeykowski

Opracowanie graficzne : B.T., m.b.

Przy opracowaniu numeru współpracowali : Hanna Gunar, Bohdan

Mazur, Ola Nowak, T.P.

Adres - "SPRZECIW"

Box 47 104

40 258 Göteborg - Sweden

tel. 031/ 482003

Zdjęcia : G-P foto, B.T., Bohdan Mazur.

▶ od redakcji ▶ ▶ ▶

Göteborg, drugie co do wielkości miasto w Szwecji. Trzecie po Sztokholmie i Malmö duże skupisko Polaków. Są tacy, którzy twierdzą że jest nas w tym mieście 3 tysiące, inni wymieniają liczbę 4 tysiący. Nie jest to jednak istotne. Stanowimy na pewno znaczną grupę, a jednak do niedawna prawie niewidoczną. W Göteborgu mieszkam od października 1979 roku i gdybym sam nie zabiegał o to, żeby poszerzyć krąg ludzi, z którymi bym chciał przebywać to zapewne nadal, do dnia dzisiejszego, siedziałbym spokojnie w swoim mieszkaniu i pisał listy do rozproszonych po świecie przyjaciół.

Nadszedł sierpień 1980 roku. W Polsce zawrzało. Świat zwrócił uwagę na naród nad Wisłą. Zadygotały mocniej i nasze serca. Status politycznego uchodźcy uniemożliwiał powrót do kraju. Jednak świadomość, że tam - pomiędzy Odrą i Bugiem - ludzie podjęli się tego, co do tej pory świat uważał za niemożliwe, sprawiała że trudno było siedzieć beczynnie. Zaczęliśmy poszukiwać formuły, która by pozwoliła ludziom o różnych poglądach i przekonaniach zasiąść przy jednym stole. Jeżeli już nie na co dzień, to chociaż okazjonalnie. Żeby w końcu zobaczyć ilu nas jest naprawdę. Wreszcie żeby dowieść że my, Polacy, również potrafimy się zorganizować i wyrazić swoją solidarność z naszymi krewnymi, przyjaciółmi i znajomymi w Polsce, którzy stanęli do nierównej walki o swoje, od dawna należne im, prawa.

Krąg moich znajomych stale się powiększał, dyskusje z każdym dniem przybierały na sile. Coraz częściej pojawiały się pytania: co my właściwie możemy? Jaka może być nasza rola? Wiedzieliśmy, że nie możemy pozwolić sobie na dalszą beczynność.

Założyliśmy Koło Stowarzyszenia Polskich Kombatantów. Statut tej organizacji jednoznacznie obliguje swoich członków do stałej walki o wolność narodu i suwerenność kraju eliminując niejako ze swoich szeregów wszystkich tych ludzi, którzy mimo że nie sympatyzują z komunistycznym reżimem, ze względu na częste wyjazdy do Polski, obawiają się otwarcie prezentować swoje stanowisko.

W naszych dalszych wysiłkach na rzecz stworzenia, dogodnej wszystkim, organizacyjnej formuły pomocną okazała się "Solidarność". Statut i zgodna z intencjami narodu ewolucja Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego "Solidarność", fakt zaakceptowania jego programu przez zdecydowaną większość społeczeństwa polskiego przekonały nas, że nasz program na dziś i na jutro musi być programem nawiązującym do "Solidarności". Powołaną przez nas organizację nazwaliśmy Stowarzyszeniem Polskim. Jego cele i zadania zawarliśmy w prowizorycznym statucie.

Propagowanie haseł NSZZ "Solidarność", bieżące informowanie i interpretowanie zachodzących w Polsce zmian, uroczyste obchody polskich świąt narodowych i religijnych - to wszystko składa się na program Stowarzyszenia. Organizacyjny klub miał stać się miejscem, gdzie Polacy mogliby się spotykać, przeczytać aktualną prasę krajową i emigracyjną, wreszcie podyskutować. Rozpoczęła działalność, opartą na darowiznach, skromna biblioteka. W tym miejscu także mieli znaleźć duchowe i moralne wsparcie nowo przybywający z Polski emigranci.

W miarę upływu czasu potwierdzała się słuszność naszych inicjatyw. Wieść o organizacji i klubie zataczała coraz szerszy krąg. Przybywało ludzi. Przystąpiliśmy do wydawania biuletynu informacyjnego. Rozpoczęliśmy także nadawanie, w lokalnym programie radiowym, krótkich audycji w języku polskim.

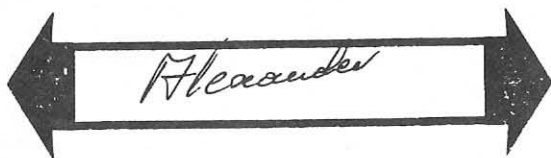
Gdy w niedzielę, 13 grudnia, po polskim nabożeństwie, jak zwykle, zaprosiliśmy wszystkich Polaków na spotkanie, przykościelna sala okazała się za mała. Wszyscy wiedzieli już, że w Ojczyźnie w podstępny sposób, samozwańcza junta generałów przejęła władzę. Zebrani na sali Polacy, zjednoczeni dziejącym się w kraju dramatem, czekali na jakąś inicjatywę, na wskazanie drogi po której teraz należy kroczyć. Zapowiedzieliśmy solidarnościową demonstrację z udziałem wszystkich, zamieszkałych w Göteborgu, Polaków. Zaapelowaliśmy także do zebranych aby niezależnie od udziału w tej demonstracji, licznie uczestniczyli wszyscy we wszelkich demonstracjach, jakie będą miały miejsce, bez względu na to kto je organizuje. Klub otwarty

dotychczas tylko w soboty postanowiliśmy teraz udostępnić także i w środy. Rychło okazało się, że nasz klubowy lokal jest za mały. Również łamy naszego biuletynu stały się zbyt szczupłe. Okazało się także że jest wśród nas kilka osób, które chcą pisać i chcą to swoje pisanie skonfrontować z czytelnikiem.

Tak więc wspierani przez Stowarzyszenie Polskich Kombatantów oraz Stowarzyszenie Polskie przystępujemy do wydawania tej oto gazety. Jest naszą intencją żeby stała się ona głosem młodej, nie pogodzonej z losem narodu, emigracji. Chcemy aby prezentowała ona poglądy ludzi, którzy z różnych względów wybrali życie poza Ojczyzną i którym losy Polskiej Rzeczypospolitej nie są obojętne. Do współpracy i udziału w naszej dyskusji "na łamach" zapraszamy także przedstawicieli starszego, emigracyjnego pokolenia, któremu dane było walczyć o wolną Polskę wiele lat przed nami. Wasze doświadczenia na pewno ułatwią nam kontynuowanie zapoczątkowanego przez Was emigracyjnego działania na rzecz wszystkiego tego, co łączy się ze słowem Polska.

Oddajemy ten numer w Wasze ręce z drżeniem serca i olbrzymią trema. Większość piszących tutaj osób po raz pierwszy ma szansę zaprezentowania swoich poglądów drukiem. Nikt z nas nie ma też większego doświadczenia w wydawaniu gazety. Robimy to społecznie. Liczymy, że piśmo to, na razie miesięcznik, dotrze do naszych rodaków w okupowanej Ojczyźnie i doda otuchy, a nam, na emigracji, w niejednym ułatwi życie.

Niech "Sprzeciw" stanie się głosem nas wszystkich i każdego z osobna. Głosem donośnym i konsekwentnym - tego oczekują uwięzieni przywódcy "Solidarności", partii politycznych i polskich organizacji społecznych, oraz wszyscy ci którzy podejmując walkę, z konieczności schodzą do podziemia.



przeTASSowanie świata

Hanna Gunar

W momencie, gdy w Polsce mała grupa czerwonych faszystów, nazywając siebie samych awangardą klasy robotniczej, morduje w głuchej ciszy właśnie robotniczą klasę - agencja TASS we wszystkich językach wypuszcza w eter ohydne audycje. To już nie jest nawet propaganda. To jest plucie w twarz całej ludzkości, która walczy o szlachetne ideały wolności i ludzkie prawa. Moskwa traktuje ludzkość jako zbiór potencjalnych, bezmózgich idiotów. Agencja TASS podając sprawozdanie z urodzin dyktatora, cytując w całości życzenia złożone mu przez marionetkowych kacyków z pięciu zniewolonych przez moskiewski terror, krajów. Te życzenia to już nawet nie panegiryk, to iście Dawidowy psalm odśpiewany zgodnym chórem na cześć "zbawiciela" ludzkości - Breżniewa. Nikt nigdy w historii, nie zrobił tyle dla pokoju i przyjaźni między narodami, co on. Słuchając tego, można się dziwić, że świat nie obdarzył go jeszcze Pokojową Nagrodą Nobla..., ale czy ta nagroda nie byłaby przypadkiem zbyt małym szczytem dla dobroczyńcy narodów świata?! Na urodzinowym bankiecie zabrakło czerwonej faszystowskiej junty z Polski. Zajęta jest bowiem mokrą robotą i wbijaniem pałką do głów 36 milionom Polaków urodzinowego psalmu do Leonida-Zbawiciela, aby mogli go odśpiewać w następną rocznicę urodzin.

W komentarzu dotyczącym wydarzeń w Polsce, TASS obwinia Reagana o mieszanie się w wewnętrzne sprawy polskie - a to dlatego, że wystosował swój protest i zawiesił stosunki handlowe z juntą. To brzydko panie Reagan, że nie chce pan pomóc finansowo tym oprawcom wyjść z kryzysu, który spowodowali. Dalej TASS wypowiada zdanie, które wywołuje wręcz szok potwornością kłamstwa: właśnie Reagan, który miał bliskie kontakty z "nielegalną", wywrotową SOLIDARNOSCIĄ winien wiedzieć, że armia zapobiegła jedynie przygotowanemu nazajutrz po Kongresie SOLIDARNOSCI "zamachowi stanu" i, że w siedzibie sztabu SOLIDARNOSCI znaleziono rzekomo wykazy kilkuset tysięcy komunistów, milicjantów i wojskowych,

którzy mieli być zlikwidowani. To już są wyżyny bezczelności !! Sam Goebels, gdyby żył, musiałby się bardzo długo kształcić w ZSRR, by powierzono mu choćby skromną posadkę w agencji TASS.

Cały świat wie, że Naród polski stanął w opozycji i mimo, iż dawno osiągnął liczącą przewagę nad kilkuset tysięczną garstką cwaniaków żerujących na ideologii, do końca prowadził walkę metodami parlamentarnymi, choć mógł ich wydusić gołymi rękami. O jakim zamachu stanu mówi więc TASS? Oskarżenie SOLIDARNOSCI o prowadzenie przygotowań do zamachu stanu z użyciem siły zbrojnej, jest wyzwaniem rzuconym narodom świata, które przecież nie są ślepe i widzą kto tej siły użył - kto strzela, a kto ginie. SOLIDARNOSĆ nigdy nie dysponowała środkami do zamachu stanu. Do końca nie tylko nie istniały żadne ugrupowania zbrojne czy partyzanckie, ale nawet środki masowego przekazu były w rękach marionetkowego rządu. Naród skonsolidował się w opozycji na gruncie kontaktów osobistych i spoik w jeden organizm wymieniając informacje przy pomocy niepozornych środków jak ulotki czy gazetki wielkich hieroglifów.

Agencja TASS, która wie wszystko, być może wie też, jak dokonać zamachu stanu gołymi rękami. Szkoda, że nie sprzedała tego patentu czerwonym generałom, bo zaoszczędziliby kul i benzyny dla czołgów. Tytuł, że TASS wie, iż w walce na pięści generałowie nie miałiby żadnych szans. W krajach zachodnich na demonstracjach na rzecz Polski nie zabrakło komunistów. Czy czują oni w tej chwili wstyd za polskich towarzyszy obnoszących ten sam znaczek z Leninem i czerwoną gwiazdą, czy też oświadnięci naiwną wiarą w możliwość zbu-

dowania komunizmu o ludzkiej twarzy nadal uparcie twierdzą, że o ile fakty przecza teorii to tym gorzej dla faktów. Każda wiedza wymaga nie tylko teorii lecz i praktyki. Polska to wielkie laboratorium, w którym poddano eksperymentowi tzw. dyktaturę proletariatu. W myśl założeń Lenina jest ona w swej naturze demokratyczna jako dyktatura stanowiącej większość w każdym społeczeństwie klasy robotniczej. Dziś na przykładzie SOLIDARNOŚCI widać, że 10 milionowa rzesza pracujących nie ma nic do powiedzenia 200 - tysięcznej grupie czerwonych burżujów, uzurpujących sobie prawo do tytułowania się przywódcami klasy robotniczej i nawiązujących z nią przyjacielski dialog przy pomocy kul iczołgów.

Komuniści wszystkich krajów! Zechciejcie zauważyć wreszcie, że mimo, iż nie macie wielkiej popularności / a to tylko dzięki wyczynom takiej np. junty w Polsce czy radzieckim towarzyszom w Afganistanie, o którym powoli zapomina się/ w społeczeństwach o właściwie pojętej demokracji możecie spokojnie funkcjonować jako organizacja ze wszelkimi prawami do głoszenia własnych poglądów.

Zwróćcie też uwagę, że biorąc udział w demonstracjach na rzecz takiej Polski czy Afganistanu, wcale nie jesteście mili drogiemu ojcu - Breżniewowi, gdyż zesłiście na pozycje rewizjonistyczne. Och, kochani przyjaciele komuniści, nie jedźcie do ZSRR ani do Polski ! Czeka tam na was kula w łeb. Zostańcie na zachodzie i pluście na zachodnią demokrację. Ona jest czuła i wyrozumiała i kocha wszystkie dzieci, nawet te buntownicze i krnąbrne.

Nie wystarczy, że odcinacie się od reżimu, który kompromituje waszą ideologię. Musicie przeanalizować teorię, by odkryć słaby punkt, który umożliwi spryciarzom wykorzystanie tej ideologii w sposób haniebny i niehumanitarny. Jeśli tego nie uczynicie w porę wszędzie tam, gdzie lud pracujący zechce wyrazić swą wolę, wyrosną zniechodzone dyktatury cwaniaków, ciągnących profity jako "kapłani idei". Narody świata chcą pokoju, ale można go osiągnąć tylko w demokratycznych warunkach.

Tylko demokratycznie wychowane społeczeństwa posiadają odczucie sprawiedliwości, sumienie, zdolność do samodzielnego myślenia, możliwości wyrażania protestu. To wszystko jest niedostępne społeczeństwom rządonym przez czerwone dyktatury. Wychowane w ślepych posłuszeństwie, w mógami prany przez propagandę nie dająca choćby chwili wytchnienia, często izolowane od cywilizowanego świata - są bezwolnym narzędziem czerwonego imperializmu. Społeczeństwa zachodnie mają zbyt wiele do stracenia: żyją w dobrobycie o jakim kraje czerwonych dyktatur nie mogą nawet marzyć. Dlatego społeczeństwa zachodnie tak autentycznie pragną pokoju. Jeden Norweg biorący udział w demonstracji na rzecz Narodu polskiego powiedział mi, widząc nięspełna 2 tysiące ludzi: "gdyby to była demonstracja przeciw NATO to zobaczyłabyś tu 10 tysięcy - a jakby wrzeszczeli! Oczywiście wiem o tym i chyłę czoła przed zakorzenionym w sercach zachodnich społeczeństw głębokim pacyfizmem, który każe im protestować przeciw własnym zbrojeniom. Czuję się zobowiązana jako Polka, wobec ich wielkości ducha, oświadczyć, że społeczeństwa rządzone przez czerwone reżimy, nie mogą im się zrewanżować i zademonstrować przeciw zbrojeniom Kremla. Tam, "gniew ludu" kierowany jest jedynie przeciw cudzym zbrojeniom - nigdy przeciw własnym. Od dziecka bowiem wpaja się tutaj "prawdę", że nasza broń jest "pokojowa", zaś wasza "agresywna". Każde dziecko w bloku wschodnim pokaże na mapie miejsca, w które celują "agresywne" rakiety NATO, pojęcia nie ma natomiast w co celują "pokojowe" rakiety Układu Warszawskiego. Propagandowa nowomowa obowiązująca w oficjalnym języku masowych środków przekazu, stosuje sformułowania znane logikom pod nazwą logicznego Paradoksu Epimenidesa. Zacytuję tutaj dwa przykłady: "Związek Radziecki wkroczył do Afganistanu, ażeby nie wkroczył tam agresor". Jeśli zestawimy to ze zdaniem: "Agresor to ten co wkracza do Afganistanu" - otrzymany słynny paradoks Epimenidesa realizowany przez Kreml.

I jeszcze jeden przykład: Związek Radziecki musi mieć przewagę militarną nad Stanami Zjednoczonymi, ażeby USA nie mogły rozmawiać z pozycji siły. Aby otrzymać paradoks Kremla zestawmy to ze zdaniem: Z pozycji siły rozmawia ten, kto ma przewagę militarną.

Z najnowszego komunikatu TASS-a dowiadujemy się: "Naród polski płaci krwią za to, że Stany Zjednoczone chciały go podporządkować własnym interesom". Po czymś takim należy stwierdzić - chciały, ale oczywiście nie dały rady, bo 200.000 komunistów przelało krew w nierównej walce z 10 milionami agentów CIA zrzeszonych w dywersyjnej organizacji zachodniej SOLIDARNOSĆ, uzbrojonych w czołgi i rakiety NATO i dla niepoznaki mówiących po polsku, żeby trudniej było ich rozróżnić.

Mogę jeszcze przytoczyć co powiedział mi radziecki człowiek w prywatnej rozmowie o polityce. "Pokój będzie wtedy, gdy wszystkie kraje przyłączą się do ZSRR." Odpowiedziałam, że chyba ma na myśli komunizm ogarniający cały świat. O, to nie to samo - rzekł. Musi być tylko jedno państwo - Związek Radziecki i taki komunizm jak nasz, bo zachodni komuniści są fałszywymi komunistami.

Otóż to! Będzie pokój, gdy będzie jeden wielki Związek Radziecki. Fizycy takie rozwiązanie problemu nazywają trywialnym, tj. tak oczywistym, że nie wymagającym dowodu. W istocie, trudno by Związek Radziecki wypowiedział sobie samemu wojnę. Ale by ZSRR pozostał sam na świecie trzeba by wypowiedział światu wojnę, trzeba by ja wygrał i przeżył. Wtedy będzie sam i zapoczątkuje wstąpienie stał małą na drogę socjalistycznego rozwoju. Obudźcie się mili, pokojowo nastawieni ludzie Wolnego Świata i spójrzcie Breżniewowi w oczy - może ujrzyicie błysk kłamstwa i wreszcie obłeci was strach. Nie lubicie NATO, bo to koszt umniejszający wasz dobrobyt. To więcej wody w świętej szynce. Więc zlikwidujcie NATO! Woda w szynkach zniknie wraz z szynką. Ta ostatnia będzie nie potrzebna bo Święta znikną z kalendarza również - zadecyduje o tym ojciec ludzkości.

Zróbcie sobie na przykład strefę bezatomową w Skandynawii. Nie musicie mieć swoich bomb atomowych. Pewnej ciemnej nocy Sowieci podrzucają wam ubotem swoją własną!

Nie proponuję tu bynajmniej otwartej walki z nowym monstrum. Nakręcanie spirali zbrojeń nie jest drogą do osiągnięcia bezpieczeństwa. Ale trzeba być czujnym i skonsolidowanym. Ta konsolidacja wymaga od społeczeństw zachodnich poświęcenia w postaci uszczuplenia nieco dobrobytu, nie poprzez zwiększenie wydatków na zbrojenie, lecz przede wszystkim przez kompletną blokadę gospodarczą państw wschodnich, która może być bardzo skuteczną, a przecież pokojową bronią. Czy społeczeństwa zachodnie są w stanie zaakceptować taką formę poświęcenia i przeciwstawić swa jedność płynącą ze zrozumienia sprawy i zdrowego rozsądku - jedności bloku wschodniego, wymuszonej batogiem?

Społeczeństwa rządzone przez komunistów są zdolne do największych ofiar ponieważ nikt się ich nie pyta o zdanie - tych ofiar wymaga się. Społeczeństwa wolne mogą się wypowiedzieć - mogą więc dać sobie odpowiedź czy biznes jest dla nich ważniejszy od własnego bezpieczeństwa, czy też nie. Czy lepiej teraz zjeść pół szynki na Boże Narodzenie, czy też wkrótce przestać ją oglądać całkiem.

Jedno jest pewne: nie ma prawa by szynki zabrakło na kolejnych urodzinach "zabawiciela" z Moskwy.



BLIŻEJ SAMIEGO SIEBIE

Mamy więc naszą nową gazetę "S p r z e c i w". Uważam w związku z tym, że każdy z nas, czytelników, ma teraz możliwość sprzeciwić się kłamstwu, złu i nieprawości, i to nie tylko takiemu, o które jakże łatwo jest obwiniać innych, ale także i temu które odnaleźć przyjdzie w sobie samym.

Sprzeciwiamy się więc własnej bierności i znieczuleniu płynącym jakże często z wygodnego trybu życia i egoistycznego pojmowania świata.

Otwórzmy własne serca by wypełniły się niekłamana i bezinteresowną miłością bliźniego. Przełamujmy obawy powstrzymujące nas od zajęcia aktywnego, zaangażowanego stanowiska wobec najżywotniejszych spraw naszego kraju, towarzyszących mu nieszczęść i klęsk. Starajmy się jednoczyć nasze wysiłki na emigracji.

Każdy z nas, uważam, bez względu na swe miejsce w hierarchii społecznej i poziom intelektualny, obdarzony jest tak naturalnym dla jednostki ludzkiej, instynktowym dążeniem ku dobru. Tłumiąc wewnętrzny głos sumienia i zasklepiając się w pancerzu niewrażliwości na losy innych, jakże drastycznie, zubożylibyśmy swą osobowość. Spróbujmy uświadomić sobie, że radość z dawania czegoś z siebie może być równie wielka, jak radość płynąca z otrzymywania czegoś od innych.

Wiemy dobrze, że nie zaznajemy szczęścia w spokoju, sprzeciwiając się głosowi sumienia. Więc nie sprzeciwiamy mu się. Sprzeciwiamy mu się jedynie wtedy, gdyby miało to prowadzić do samouspokojenia, zejścia z drogi wszelkim problemom tego niespokojnego dziś świata.

Józef Jarosz



Świat z ogromnym zainteresowaniem i współczuciem zareagował na tragiczną sytuację ekonomiczną w Polsce. Posypały się natychmiast dary od organizacji, instytucji i osób prywatnych.

Prezentujemy dzisiaj rozmowę z Ebbą Hammar, mieszkanką Göteborga, wieloletnią działaczką Indyviduell Människorhjälp. Mimo swych 70 lat podjęła się wysiłku gromadzenia darów i przetransportowania ich do Polski.

Rozmowę zanotowali Cz. Kędryś i J. Jarosz.

- Co kryje się za inicjałami I.M.?

E.H. Indyviduell Människorhjälp. Jest to nazwa naszej, charytatywnej organizacji. Naszą działalność zainicjowała Brigitta Halmstrom wraz z mężem. Oboje, w czasie II Wojny Światowej, podjęli się prywatnie zorganizować pomoc, okupowanej przez Niemców, Polsce. Stopniowo przybywało ludzi dobrej woli i wkrótce staliśmy się organizacją niosącą pomoc, wszystkim bez wyjątku, potrzebującym. Ponieważ jesteśmy organizacją apolityczną mamy dużą żatwość docierania z pomocą wszędzie tam gdzie jest ona niezbędna.

- Dlaczego teraz niesiecie pomoc Polakom?

E.H. Po prostu jest to kraj który tej pomocy wymaga. Na konferencji w Lund zapelowano do nas o taką właśnie akcję. Wróciłam do Göteborga i natychmiast wydrukowałam ulotki które rozdałam w dzielnicę Torsslanda. Tam też 25 października rozpoczęłam zbiórkę odzieży. Podobną akcję zrobiliśmy w dzielnicy Backa. Ponieważ odzew był niewielki zwróciłam się o pomoc do siostry Krystyny z naszej parafii. Przeprowadziła ona zbiórkę na terenie plebanii. Napisałam artykuł do göteborgskiej gazety. Teraz zaczęły napływać dary już z całego miasta. Było ich tak wiele, że aby sprostać pracy związanej z magazynowaniem i sortowaniem musiałam zacząć szukać dalszych chętnych do pomocy. Siostra Krystyna przysłała mi swoje parafianki, włączyli się też harcerze oddając do mojej dyspozycji lokal w harcówce. Z pomocą przyszli także Polacy ze Stowarzyszenia Polskiego oraz wierni związani z kościołem katolickim.

Zebrałiśmy w sumie 22 tony odzieży - 600 dużych worków.

- Jak długo trwała zbiórka?

E.H. Do 1 grudnia, a więc do dnia na który zamówione były samochody mające przewieźć dary do Polski.

- Dla kogo były one przeznaczone i kto je rozdzielał w Polsce?

E.H. Pojechałam z transportem osobiście po raz pierwszy do tego kraju. Także osobiście byłam przy ich rozdzielaniu. Miejsca do których mieliśmy się udać wskazywał nam polski kościół i "Solidarność".

- Czy mieliście jakieś problemy przy przekraczaniu granicy?

E.H. Nie, nie było żadnych. Przejrzano jedynie paszporty a potem bez przeszkód dotarliśmy na miejsce.

- Dokąd?

E.H. Najpierw pojechaliśmy do szpitala i domu dziecka w Kietrze. Przywitano nas spontanicznie. Dzieci były szczęśliwe gdy obdzieliłam je wszystkie cukierkami. "Nie jedliśmy cukierków od roku" - powiedział jedna z dziewczynek. Wyczuwaliśmy istniejącą wzajemną miłość między personelem i dziećmi. Wszyscy razem zaśpiewali nam polską piosenkę na pożegnanie. Zostawiliśmy tam odzież i żywność.

- Czy pamięta Pani inne miejscowości?

E.H. Tak, np. w Poznaniu na oddziale położniczym miejskiego szpitala rozdałiśmy paczki wprost do rąk młodych matek. Nie umiem wyrazić w słowach ich radości z przybywających niespodziewanie darów. Profesor tej kliniki stwierdził że taka pomoc jest niezbędna przez okragły rok. Odwiedziliśmy jeszcze dwa inne dziecięce szpitale oraz oddział inwalidów oczekujących na protezy kończyn. Poproszono nas o powrót za godzinę na oddział dziecięcy. Wróciłiśmy i ujrzeliśmy dzieci ubrane w darowaną odzież. Były szczęśliwe. Zostawiliśmy też paczki dla ich rodzeństwa, które przekażą po powrocie do domu.

- Czy jest Pani przekonana że dotychczasowy trud nie poszedł na marne?

E.H. O nie, widok radości dzieci, ich uśmiech jest wystarczającą rekompensatą. Wiele niestety jest biedy w Polsce. Nie dziwię się że lekarze i personel płakali. Oni cieszą się z tej pomocy, ale są także i zażenowani, że takiej pomocy oczekują i zmuszeni są z niej korzystać.

- Wróciła Pani bezpośrednio przed ogłoszeniem stanu wojennego w Polsce, czy można było wyczuć zapowiedź tego stanu?

E.H. Bezpośrednio o tym nikt nie mówił, ale atmosfera niepewności i przygnębienia

nie były wielkie. Pewna wysokopostawiona osoba stwierdziła że Polska nie ma żadnej przyszłości. Oni tam stracili już wszelką nadzieję. Nie mają zaufania do nikogo.

- Czy zbiórka będzie kontynuowana?

E.H. Tak, jeśli tylko otrzymamy sygnał że mimo stanu wojennego w Polsce możemy wjechać z naszym transportem. Żyjemy w wolnym świecie, w zamożnym kraju ale musimy pamiętać że są też ludzie ubodzy, których należy wspierać.

- Dziękujemy za rozmowę.

Pani Ebba Hammar uczestniczyła we wszystkich, dotychczas w Göteborgu organizowanych, demonstracjach na rzecz uwięzionych i prześladowanych w Polsce./red/



Szwedzki lekarz, współpracownik Czerwonego Krzyża, w dzienniku szwedzkiej telewizji /Rapport/ w dniu 27.XII.81 r., stwierdził jednoznacznie, że Polski Czerwony Krzyż jest organizacją w pełni zależną od rządu i istnieje poważne niebezpieczeństwo, że przekazywana do Polski międzynarodowa pomoc, rozdzielana przez CKK, trafia w niewłaściwe ręce.

Jest to rewelacja szokująca przede wszystkim Szwedów, którym nie często zdarza się stawać oko w oko z rzeczywistością zza żelaznej kurtyny. Ujawnienie tego faktu może spowodować zawieszenie pomocy płynącej do Kraju tą drogą. Są to narazie jedyne organizacje, które mają szansę przeciskania się przez dobrze strzeżoną bramę największego obozu koncentracyjnego w świecie.

Kunizm, a więc także i jego generalska mutacja, miał i nadal ma to do siebie, że wszelkie posiadane dobra dzieli istotnie między najbardziej potrzebujących. Tyle, że wybiera ich według własnego uznania. Zgodnie ze stosowanymi regułami, teraz najbardziej potrzebującymi są osieroczone rodziny oficerów - milicjantów, bowiem ich ojcowie, uzbrojeni po zęby, ryzykują życie nadstawiając opancerzone piersi przeciw modłom konających z głodu - 600 metrów pod ziemią - górników z kopalni Piast.

H.G.



Jak wyobrażacie sobie jutro Polski _____

Jak możemy pomóc _____



Te dwa pytania zadaliśmy naszym koleżankom i kolegom ze Stowarzyszenia Polskiego. Oto ich odpowiedzi :

Maciek

Ja się, niestety, boję że istnieje w partii grupa, która chciałaby to wszystko utopić w morzu krwi. Jest to ewentualność, z którą nadal należy się liczyć. Jeżeli Rosjanie wejdą do Polski, celem ich będzie wielki rozlew krwi aby zastraszyć naród. To jest pesymistyczna perspektywa. Nieco optymistu wnoszę przypuszczenie, iż rząd nie zamknie za sobą wszystkich drzwi, jeśli chodzi o dyskusję z Solidarnością, i w jakiejś formie dialog ten będzie podjęty.

- Czy wyobrażasz sobie dialog teraz, kiedy są już ofiary? - zapytał prowadzący rozmowę A. Świeykowski

- No, w takim razie zostaje jedynie pesymistyczna alternatywa: dalszy rozlew krwi oraz podjęcie przez naród walki w konspiracji. Niejednokrotnie już przelewano krew i padali zabici. Znamienne iż zawsze zabijano z rozkazu tej samej, wciąż stojącej u władzy, partii, a mimo to pragnienie wolności nieustannie wznaga siły w narodzie.

Wydaje mi się że Jaruzelski wskrzesi Solidarność, ale na twardych, narzuconych warunkach. Zaś warunki te, w tej chwili trudne są do przewidzenia. Budzi niepokój to, że zainspirowana przez papieża, inicjatywa polskiego kościoła, dotycząca się rozmów z Jaruzelskim i Wałęsą, nie została przez rząd zaakceptowana.

Teresa

Należy pamiętać, że kościół będzie dążył do tego, by nie doszło do dalszego rozlewu krwi, by się Polacy między sobą nie bili. Jednocześnie kościół ze względu na swój specyficzny charakter, nie może przyjąć na siebie roli strony zaangażowanej, a może być jedynie mediatorem. Przewiduję więc dwie możliwości: nie sądzę, zwłaszcza teraz kiedy już

są zabici, żeby Jaruzelskiemu lub komukolwiek z jego kręgu, zależało na wskrzeszeniu Solidarności. Twierdząc natomiast że Solidarność taka, jaką myśmy próbowali budować, przetrwa. Przetrwa pod ziemią. Trudno przewidzieć, jaki to będzie procent ludzi, ponieważ cały czas byli w Solidarności tacy, którym ruch ten kojarzył się tylko z podstawowymi problemami bytu oraz przetrwania. Nie rozumieli oni jego głębszej idei. Przetrwają zatem najbardziej zaangażowani. Tych zaś jest coraz więcej, gdyż w ciągu minionego roku dużo ludzi dojrzało politycznie mając szeroki dostęp do różnych prawdziwych publikacji, poznając historię Polski. Postęp w świadomości narodu dotyczy w równym stopniu robotników jak i inteligencji, gdyż i ta nie pozwoliła sobie założyć kłapek na oczy. Ja wierzę, zresztą muszę wierzyć, bo inaczej jak żyć, że Solidarność ze swoimi ideami, mimo wszystko przetrwa.

Druga możliwość jest dla mnie przerażająca: krwawe rozbitcie Solidarności.

Beata

Mnie niepokoi perspektywa powołania fikcyjnej Solidarności, która oficjalnie by istniała, lecz byłaby organizacją manipulowaną przez rząd. Teraz, w polskim radio, słyszy się wywiady z byłymi członkami Solidarności, którzy z różnych powodów zostali z niej usunięci, a w tej chwili mogą być zaakceptowani przez rząd np. wczoraj był wywiad z Jarosławem Sienkiewiczem z Katowic. /Głos z sali: o, to jest znany gość! / Nie wiem, co będzie z członkami, ale "górze" władze mogą zmontować.

Antek

Po ostatnich wydarzeniach patrzę bardzo pesymistycznie na sprawę Polski. Choćby z tego względu, że wielkie nadzieje, jakie Solidarność dała Polakom,

zostały im w pewnym sensie przez Jaruzelskiego odebrane. I ja uważam, że będą podejmowane próby stworzenia fikcyjnej Solidarności, czego potwierdzeniem są emitowane teraz radiowe wywiady z Rozważką, Sienkiewiczem oraz innymi. Sądzę, że Solidarność będzie nadal działać, ale musi zejść do podziemia. I my tę sprawę musimy popierać.

Robert

Gdy trzynastego grudnia wprowadzono stan wojenny, rozpatrywałem trzy warianty: pierwszy, najgorszy dla nas, Polaków, to wkroczenie armii radzieckiej. Drugim jest to, co się w tej chwili w Polsce dzieje, natomiast trzecim, jest osiągnięcie jakiegoś porozumienia. Porozumienia deklarowanego wcześniej przez Jaruzelskiego, wyrażającego się w formie tzw. Frontu Jedności Narodu. W tej chwili jestem absolutnie przekonany, że nie ma podstaw do wkroczenia Rosjan. Natomiast po wczorajszej wypowiedzi Jaruzelskiego można mieć podstawy do rozpatrywania wariantu trzeciego: trochę odwilży i szukanie porozumienia. Zamknięcie przywódców Solidarności nic władzom nie dało.

Na optymizm wskazują prowadzone obecnie rozmowy pomiędzy papieżem a Jaruzelskim za pośrednictwem biskupa Dąbrowskiego. Wszyscy wiemy, że to, co się stało, stało się za namową Moskwy i na wyraźny rozkaz dowódców sił zbrojnych Układu Warszawskiego i Kulikowa osobiście, który tej nocy był w Warszawie. Jaruzelski nie mógł się cofnąć, gdyż równoważyloby się to z wydaniem na siebie samego wyroku śmierci. Nie broniąc go, bo tak czy owak, to przecież rosyjska szkoła, uważam, iż można dać wiarę jego zapewnieniom odnośnie wypuszczenia na wolność przywódców Solidarności z Wałęsą na czele. Poza tym, Jaruzelski musi zdawać sobie sprawę z tego, że łagietem i pałką nie zmusi Polaków do pracy. Ja myślę, że dojdzie do rozmów. Może nie do rozmów, jakie by nas satysfakcjonowały, ale dojdzie do porozumienia pomiędzy Wałęsą, prymasem Glempem i Jaruzelskim.

Beata

Obawiam się, że to, co jak grom z jasnego nieba spadło na uwięzione latami wojennymi i powojennymi społeczeństwo, nie pozwoli na rychłe jego podniesienie się. Minie dziesięć – piętnaście lat zanim Solidarność niefelicznymi siłami w postaci podziemnego ruchu oporu, pod taką czy inną nazwą, zdąży ochłonąć, zapomnieć swoich zmarłych i potem wypracuje na nowo perspektywę wolności. Na pewno Lech Wałęsa i wielu jemu podobnych nie poddadzą się, tyle tylko że, jeśli wierzyć zachodnim radiostacjom, ci najwaleczniejsi są albo w więzieniach, albo zostali wywiezieni. Może się okazać, że wszelkie nasze spekulacje i oceny sytuacji są błędne, ponieważ nie wiemy, jak dokładnie jest. Zanim takie organizacje jak: Czerwony Krzyż, Amnesty International czy zachodnie związki zawodowe nie dotrą do Polski i od nich nie dowiemy się, co tam naprawdę się dzieje, trudno o sensowne przewidywania na temat przyszłości.

Bogdan

Uważam, że w najbliższym czasie sytuacja się wyjaśni i rząd poluźni ucisk. Sądzę, iż nierealną jest koncepcja przedstawienia osób spośród byłego kierownictwa Solidarności, bowiem ludzie ci nie znajdują poparcia u szeregowych członków organizacji. W związku z powyższym, jeżeli ktoś mógłby rozmawiać z rządem w imieniu narodu, to muszą być to autentyczni przywódcy. Trzeba również zwrócić uwagę na cykliczność protestów w powojennej Polsce. Daty 56, 76, 80 świadczą o coraz krótszym okresie dzielącym kolejne, następujące po sobie, wystąpienia narodu. Natomiast nie sądzą, iż fakt, że znowu kilkadziesiąt osób straciło życie, mógłby zastraszyć cały naród i odstręczyć od jakiegokolwiek czynu. Jak podkreślano, część z tych ludzi będzie musiała zejść w podziemie, ale oni z raz obranej drogi nie ustąpią.

JAK MOŻEMY POMÓC ?

Teresa

Należy przychodzić tu, do Stowarzyszenia, dyskutować, zgłaszać pomysły różnych akcji, zbierać podpisy, jednym słowem, działać. Tylko taką postawą możemy pomóc jednoczącej nas wszystkich sprawie.

Antek

Według mnie, najważniejsza jest sprawa wsparcia moralnego. Okazaliśmy je poprzez demonstracje, jakie odbyły się w całym świecie. Nie mniej ważną jest sprawa znalezienia kanałów, którymi moglibyśmy to wsparcie oraz nasze uczucia przekazywać do kraju. Należy też w swoich środowiskach inicjować konstruktywne rozmowy na temat Polski. Przypominać i tłumaczyć, że bezpośrednim źródłem tego zła jest system narzucony

przez Związek Sowiecki.

Hanka

Możemy popularyzować sprawę polską i ustawić ją w jednoznacznym kontekście: nie ma rozdziału losów Polski od losów Europy i Wolnego Świata. Musimy uświadamiać obywateli krajów, w których żyjemy, iż nie mogą pozostawać obojętni na to, co się dzieje w Polsce czy Afganistanie. Ich obojętność, bowiem, doprowadzić może do tego, że już za niedługo z mapy zaczną znikać kolejno pożerane przez sowiecki imperializm kraje, które mogłyby ewentualnie kiwnąć palcem w ich obronie. Śmiał twierdzić, że te największe, najsilniejsze filary Wolnego Świata, Sowieci pozostawiają sobie niejako na deser.

Opracowała Ola Nowak

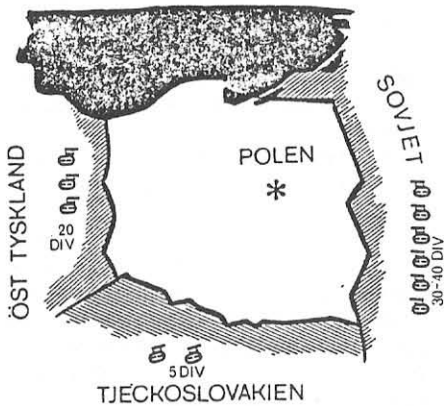
Stöd det polska folkets frihetskamp

DEMOKRATI OCH FRIHET MASTE ALLTID FÖRSVARAS!
TYVÄRR FINNS DET ALLT FÖR FÅ DEMOKRATIER I
VÄRLDEN I DAG. DÄRFÖR ÄR DET EN SKYLDIGHET
SOM VI SOM LEVER I EN DEMOKRATI HAR ATT STUDJA
FOLKEN I T EX USTEUROPA, CHILE, ARGENTINA OCH
PA KUBA.

I DAG KÄMPAR DET POLSKA FOLKET FÖR SIN FRIHET.
DETTA GÖR MAN UNDER HOTET AV ATT SOVJET ATER
SKALL "FÖRSVAPA SOCIALISMENS LANDVINNINGAR"
GENOM ATT MED VALD KROSSA OPOSITIONEN I ETT
GRANNLAND SOM HALLER PÅ ATT DEMOKRATISERAS.
DE SOVJETISKA LEDARNA SKALL DOCK VETA ATT DET
SVENSKA FOLKET INTE TÄNKER ACCEPTERA NAGRA
FLER ÖVERGREPP PÅ DEMOKRATIN. OM SOVJET GÅR
IN I POLEN - DA BÖR VI KASTA UT DE SOVJETISKA
DIPLOMATERNA UR SVERIGE!

FÖRSVARA DEMOKRATIN!

Moderata Ungdomsdistriktet
i Göteborg



↓ ↓ ↓ ↓ ↓ ↓ ↓

"Jeżeli Sowieci wkroczą do Polski - powinniśmy wyrzucić sowieckich dyplomatów ze Szwecji" - tak piszą młodzi Moderaci w ulotce nawożującej Szwedów do wspierania Polaków w ich walce o wolność.

NASZ GŁOS W ETERZE

Raz na 2 tygodnie w czwartek o godz. 20⁴⁵ nadajemy audycje radiowe w języku polskim na antenie radia szwedzkiego w paśmie 94,9 MHz.
W tej rubryce będziemy zamieszczali wybrane teksty nadanych audycji.

24.12.1981 rok:

Wigilia - chciałoby się i należałoby powiedzieć dzisiaj wiele. Trudno jednak zebrać myśli, jeszcze trudniej znaleźć odpowiednie słowa i ułożyć z nich zdania. Dzisiaj już nie jedno miejsce, jak każe wigilijna tradycja, ale kilka jest wolnych przy naszych stołach. To dla tych, którzy nie dojechali. Ciężko pogodzić się z rzeczywistością. Ludzie żądni władzy, tchórze, którzy przestraszyli się swojego Narodu, jeszcze raz pokazali, że w ostatecznym rachunku nie człowiek się liczy, nie liczą się jego uczucia, pragnienia i marzenia. W chwili decydującej zabiera się człowiekowi wszystko, pozbawia się go tego co najdroższe, co winno być świętością - życie. Wiemy wszyscy, że są zabici. Cóż więc dzisiaj mają powiedziona matki, żony, dzieci, którym czerwona, bestialska junta generałów, zabrała ojców, mężów i synów? Nam jest smutno bo nasi bliscy nie dojechali lub też dlatego, że nam nie pozwolono do nich pojechać. Liczymy jednak na to i wierzymy, że nadejdzie taki dzień, kiedy znowu wszyscy razem spotkamy się. Natomiast Ci, bestialsko zamordowani?! Oni już tylko pozostaną w pamięci swoich bliskich. Społeczeństwo na pewno postawi im pomniki - świat znowu pozna polski apel poległych. Znow będziemy słuchali zapewnień i obietnic: - że to już ostatni raz, że to już więcej się nie powtórzy. Znamy te słowa. Stają się one elementem i wyznacznikiem naszej współczesnej historii. Czy można więc wierzyć w nie dzisiaj? Nie ja już nie wierzę! Nie uwierzyli też ci, którzy zginęli. Nie wierzą ci, których zamknięto w obozach na dwu-

dziesiątostopniowym mrozie. Nie wierzą ci, którzy ratując się przed nadzieją jutra, wczoraj opuścili granice swojej Ojczyzny, by zacząć życie emigrantów. Nie wierzy także większość - olbrzymia większość - naszego społeczeństwa, która dzisiaj w milczeniu zasiada do wigilijnej wieszery.

Brak wiary w lepsze, komunistyczne jutro, w komunizm o ludzkiej twarzy, znowu jednoczy Naród. W obliczu dziejącego się dramatu, mimo obłudy i kłamstwa czerwonej propagandy, ludzie jednoczą się w walce z rozdygotanym, pancernym potworem.

Powinniśmy i my, Polacy mieszkający na emigracji, zjednoczyć się. Dobrą płaszczyzną ku temu jest Stowarzyszenie Polskie. Proponujemy program najbardziej polski. Program przypominający najszczytniejsze karty z historii naszego Narodu i nawiązujemy do ideałów, które świat poznał pod sztandarem Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego SOLIDARNOŚĆ. Taka bowiem jest potrzeba chwili, taki jest nasz, Polaków obowiązek.



Göteborski czas

Stanisław Dyba, prezes Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Szwecji i zarazem delegat na XI Światowy Zjazd Federacji Stowarzyszenia, spotkał się z członkami SPK w Göteborgu i przekazał informacje o przebiegu Zjazdu oraz o jego postanowieniach. O szwedzkich kombatantach, wg relacji Stanisława Dyby mówiono w Londynie dużo i to z wielkim uznaniem. Szczególnie zwrócono uwagę na ten fakt że spora ilość członków SPK, tu w Szwecji, reprezentuje już nowe, powojenne pokolenie.

6 grudnia Stowarzyszenie Polskie zorganizowało tradycyjnego Mikołaja dla najmłodszych. Klubowa sala i tym razem okazała się zbyt szczupła. Było wręcz tłoczno. Dzieciom jednak to nie przeszkadzało, nieco kłopotów miał natomiast św. Mikołaj. Nie łatwo przecież przecisnąć się przez tłum najmłodszych z dwoma olbrzymimi, pełnymi paczek workami.

Stowarzyszenie dziękuje w tym miejscu kol. Bogdanowi Wojarskiemu za udostępnienie sprzętu filmowego i wyświetlenie filmów rysunkowych.



Osoby potrafiące w miarę biegle pisać na maszynie i mieszkające w Göteborgu zapraszamy do współpracy.

16 grudnia, w klubie Stowarzyszenie Polskiego, odbył się wiec Polaków zamieszkałych w Göteborgu. Na wiecu tym postanowiono:

- do istniejącej nazwy "Stowarzyszenie Polskie" dopisać słowo **SOLIDARNOŚĆ**. Stowarzyszenie od początku swego istnienia zawsze nawiązywało do haseł **SOLIDARNOŚCI** i dzisiaj wobec istniejącego zagrożenia dalszej działalności tej organizacji w dotychczasowej formie, na organizacjach emigracyjnych spoczywa obowiązek kontynuowania i walki o ostateczne zaakceptowanie przez komunistów w Polsce idei **NSZZ SOLIDARNOŚĆ**.

- zorganizować demonstrację Polaków w dniu 17 grudnia
- dzień 17 grudnia uznać **DNIEM PAMIĘCI** /patrz **REZOLUCJA**/
- rozpocząć starania o uruchomienie w szwedzkim programie radiowym, specjalnego serwisu informacyjnego w języku polskim

Oto treść rezolucji:



STOWARZYSZENIE POLSKIE GÖTEBORG

Solidarność

REZOLUCJA

przyjęta na wiecu w Göteborgu w klubie Stowarzyszenia Polskiego "Solidarność" w dniu 16 grudnia 1981 roku.

My, Polacy zamieszkali w Göteborgu, zebrani na wiecu w przeddzień 11 rocznicy krwawych wydarzeń w Gdańsku w grudniu 1970 roku, jak również w związku z ostatnimi bezprykladnymi w swym okrucieństwie posunięciami władz polskich, stawiających Ojczyznę w stanie wojennym ze wszystkimi tego konsekwencjami, zwracamy się do :



- członków Rządu i Parlamentu Królestwa Szwecji
- przywódców demokratycznych partii politycznych oraz po-
- tępnych sił społecznych w Szwecji

o poparcie wszelkimi dostępnymi środkami i metodami, umocno-
- nego Narodu polskiego, w Jego heroicznej walce o prawo do
- samostanowienia i pełnej suwerenności.

Wydarzenia ostatnich dni zwrociły oczy świata w stro-
-nę Polski. Proces odnowy i postępującej demokracji, zapo-
-czątkowany w sierpniu 1980 roku przez Niezależne Samo-
- rządne Związki Zawodowe "Solidarność", z dniami 7 i 8 grudnia
- bieżącego roku, został brutalnie przerwany przez komunisty-
-czne władze polskie pod pretekstem zagrożenia bytu narodo-
-wego.

Aby wprowadzić w błąd opinię światową powołano do życia
- Tejszkową Radę Ocalenia Narodowego, złożoną z wiernych KC
- KPZR generałów. Rada ta ustanawiając stan wojenny w Polsce
- wprowadziła kraj na drogę brutalnej przemocy, przekreśla-
- jąc tym samym możliwość porozumienia.

Retinowa propaganda wkłada wiele wysiłku i w to, aby mak-
-symalnie odwrócić uwagę świata od sytuacji w Polsce, wśród
- wszystkich demokratycznym, młokującym pokój narodom, że wyda-
- rzenia w Polsce są wyłącznie sprawą Polaków. Tymczasem nato-
-żone na społeczeństwo drakońskie kary, więzienie wielu ty-
- syści ludzi za ich przekonania, wreszcie sbrodnicza akty
- rozlewu robotniczej krwi - to wszystko stworzyło atmosferę
- terrozu i biologicznego zagrożenia Narodu.

Powyższa sytuacja jest dowodem na to, iż w Polsce zostały
- pogwałcone zarówno indywidualne jak i zbiorowe swobody pub-
- liczne oraz elementarne prawa ludzkie i obywatelskie.
- Dowodzi to również jawnego łokowania przez władze pol-
- skie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, której
- treść osadzona na komunistycznych pryncypach, została
- przed laty jednostronnie społeczeństwu narzucona.
- Jest to tym bolesniejsze, że komunistyczne władze polskie
- są sygnatariuszem Aktu Kełowego porozumienia helsińskiego,
- w tym również dokumentu w kwestii respektowania praw o-
-bywatelskich i obywatela.

Równoległe z nasileniem się terrozu wobec społeczeństwa,
- polskie czynniki oficjalnie emitują na zewnątrz obłudne za-
- pamiętanie władz, o chęci rychłego powrotu do procesu demo-
- kratyzacji w Polsce. Deklaracje te stoją w jawnej sprzecz-
- ności z realną praktyką.

Dzisiaj, kiedy do więzień wtrącono wiele tysięcy
- ludzi, a przy każdym niemal robotniku stoi żołnierz z ka-
- rabinem gotowym do strzału, komuniści policy starają się
- wzdurzyć światu, że mimo wszystko nie ma powrotu do stanu
- sprzed sierpnia 1980 roku.

Jest to zwykły slogan bez pokrycia. Stanowi to kolejne
- kłamstwo władz i jawne sprzeczanie się z Narodowi.

My, Polacy na emigracji, którzy znaleźliśmy schro-
- nienie na obczyźnie w większości z politycznych powodów,
- znamy na pamięć wszelkie hasła i na wiatr rzucane słowa -
- pełne kłamstw, którymi od 36 lat karmi się Naród.
- Komunistycznej władzy nigdy Polacy nie wybierali. W wyni-
- ku postanowień układających się w Jaltę w 1945 roku mo-
- carstw, została ona przyznana Narodowi na sowieckich
- bagnietach i czołgach pod pretekstem wyzwolenia Polski
- spod hitlerowskiej okupacji. W praktyce okazało się jed-
- nak, iż nie o wolność Polski chodziło, lecz o narzucenie
- nowego jarzma. Choćby z tej przyczyny, od chwili przechy-
- cenia władzy przez komunistów, ich samozwańczy rząd nigdy
- nie cieszył się poparciem Narodu polskiego.

To właśnie coraz bardziej pogłębiająca się rozbieżność
- między dążeniami Narodu, a praktyką sprawujących władzę
- komunistów, legła u podstaw kolejnych, krwawych okupacyjnych
- porządków robotników polskich w latach 1956, 1970, 1976.
- Trzeba było z górą 30 lat, i wiele krwi musiało wlać
- w bruki Poznania, Gdańska i Radomia, nim w sierpniu 1980
- roku polska klasa robotnicza posiadała wreszcie uświadom-
- lioność przetrwania pełnym głosem, upomniała się w sposób zorga-
- nizowany o słusne prawa całego Narodu. Prawa, których ko-
- munistyczne rządy nigdy nie braniały pod uwagę.

Dzisiaj, kiedy konsekwentnie, upór i wytrwanie przez
- Rządów zamieszkałych w Ojczyźnie: rozsądek i zrozumienie

współczesnej sytuacji geopolitycznej, zmierzają do stworze-
- nia warunków, w których cały Naród, każdy mieszkaniec Polski
- zgodnie ze swymi przekonaniami i sumieniem, mógłby wypowię-
- dzić się w wolnych, demokratycznych wyborach za systemem
- sprawowania władzy - komunistyczny reżim postawił przed Na-
- rodem perspektywę bratobójczej wojny domowej.
- Zprowadziwszy stan wojenny w Kraju, usiłuje się wymusić na
- Polakach głosnie "tak" za kontynuowaniem bez narzuceniu
- społeczeństwu polskiemu na II wojnie światowej, drogi.

W pełni identyfikujemy się ze słowami przedstawiciela
- Rządu Królestwa Szwecji - ministra spraw zagranicznych -
- Ulla Ustena, który powiedział: "Komuniści w Polsce pokazali
- całą naturę swą, czym rzeczywistość jest komunizm".

Żądany zniesienia stanu wojennego w Polsce, uwolnie-
- nia wszystkich więzionych, przywrócenia legalności prawdzi-
-wej reprezentacji Narodu jaką stanowi MSZZ "Solidarność".
- Jak najrychlejszego przystąpienia władz do porozumienia
- z Narodem w imię Jego niezbywalnych praw i aspiracji z jed-
- noczesnym pozostawieniem swobód publicznych, praw ludzkich
- a także obywatelskich.

Tych wszystkich, którzy złożyli swe życie w ofierze
- za Polskę lepszą oraz w pełni demokratyczną i suwerenną -
- nikt już nie przekona. Jako Polacy jesteśmy im winni naj-
- wyższe szacunek i trwałą pamięć na kartach historii Narodu,
- którego tragicznych dzieł oby wreszcie nastal kres.
- Polacy też mają prawo - tak jak społeczeństwa Wolnego Świa-
- ta - do życia zgodnie z narodowymi tradycjami, realizując
- w spokoju swoje żywotne interesy.

Wyrażamy przekonanie, że zdecydowana postawa wszy-
-stkich młokujących pokój narodów, przestrzegających i usna-
- jających za najwyższą wartość prawa człowieka i obywatela,
- może doprowadzić do uwolnienia polskiego społeczeństwa spod
- nieobliczalnego uroku, terrozu i więzień.

Dzisiaj Polska stała się wielkim, zbiorowym więzieniem dla
- 36 milionów ludzi, bez szans na otwarcie bram.
- Żądamy dla Polski wolności i demokracji! Polacy potrzebują
- ich bardziej niż chleba.

Dotępiamy wszelki gwałt i przemoc oraz rozlew polskiej krwi
- przez komunistyczne władze!
- Niech żyje wolna Polska!
- Nie ma spokoju w Europie bez wolnej, suwerennej Polski!
- Niech żyje solidarność z walczącymi o swe prawa narodami!

Kierownictwo
- Szwedzkiego Radia i Telewizji
- S a t e k h o l a

My, Polscy zamieszkałi w Göteborgu, sesrami w klubie
- Stowarzyszenia Polskiego "Solidarność" na wiecu w przeddzień
- 11 rocznicy krwawych wydarzeń w Gdańsku, jak również w związku
- z bezprzekładnymi w swym okresie dotychczas pamięciami komu-
- nistycznych władz polskich, stawiającymi kraj w stanie
- wojennym za wszystkich tego konsekwentnie, zwracamy się do
- Kierownictwa Szwedzkiego Radia i Telewizji o wprowadzenie
- w trybie pilnym bloku informacyjnego, emitowanego w języku
- polskim na antenie szwedzkiego radia.

aktualnie w Szwecji przebywa znaczna liczba uchodźców pol-
- skich nie mówiących języka szwedzkiego.
- Zostawili oni w Kraju swoich najbliższych i rodziny i przy-
-jeżdżali. Zostali wyrzuci z środków, w których dotąd byli.
- Krawe wydarzenia rozsygnujące się w Polsce, nasuwają
- przed oczami polskie terror, pozbawienie Narodu swobód te-
- mokratycznych oraz elementarnych praw człowieka i obywatela
- osobiście dla każdego Polaka - czy to w Kraju czy za granicą
- kłamstwa.

Brak dostępu do informacji w języku ojczystym, tragedię to
- pogłębia.

Wszyscy, skupieni w Stowarzyszeniu Polkiem "Solidarność",
- udajemy sobie sprawę z niemożliwości dotarcia z informacją
- do wszystkich Polaków w samym tylko Göteborgu. Dlatego sasa-
-żne i niezbędne jest stworzenie takich możliwości, żeby
- każdy Polak mógł na bieżąco zamieszkać się z aktualnym bie-
- ganiem wypadków w Polsce, ze źródłami autorytatywnych i objek-
- tywnych.

Na terenie Królestwa Szwecji przebywa w naszym informacji
- legumnie około 16-20 tysięcy Polaków. Stanowi to dodatkowy
- argument przemawiający za uruchomieniem bloku informacyjnego
- w języku polskim w szwedzkim radie i telewizji.
- Oświadczamy również, iż jako Stowarzyszenie Polkiem jestes-
- my gotowi stłudy pomocą nerytoryczną i personelną w opreco-
- wywaniu takich programów. Są bowiem wśród nas ludzie ze zna-
- czną praktyką informacyjną - zarówno w radie jak i telewizji.

R E Z O L U C J A

My, Polacy mieszkający w Göteborgu, członkowie Stowarzyszenia Polskiego, Stowarzyszenia Polskich Kombatan-tów oraz niezrzeszeni, ale czujący wewnętrzną więź i wyrażający sympatię dla działalności Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego "Solidarność" - zebrani na wiecu w klubie Stowarzyszenia w przeddzień manifestacji na rzecz uwolnienia wszystkich, więzionych za swoje przekonania, ludzi w Polsce - postanawiamy :

- Dla podtrzymania idei proponowanej przez Krajową Komisję NSZZ "Solidarność" na jej ostatnim posiedzeniu, uznać 17 grudnia dniem Pamięci Narodowej obchodzonym przez Polaków mieszkających w Göteborgu.

W dniu tym, każdego roku, Stowarzyszenie Polskie wraz ze wszystkimi siłami społecznymi działającymi na rzecz demokrytyzacji życia w Ojczyźnie i Jej pełnej niezależności, zobowiązuje się organizować wieczornice okolicznościowe. Imprezy te, przy zachowaniu należytą tej rocznicy powagi, mają przypominać przebywającym na emigracji Polakom, wydarzenia wyznaczające kolejne kroki na drodze do prawnego uznania przez komunistów Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych "Solidarność".

Przypominamy, że właśnie 17 grudnia 1970 roku, wydarzenia na polskim Wybrzeżu, śmiertelne ofiary robotników, stanowią bezpośrednio podwaliny pod kontynuowaną potem już przez NSZZ "Solidarność" walkę Narodu polskiego o swoje prawa, o wolność człowieka, o demokratyzację życia codziennego, o samostanowienie Polskiej Rzeczypospolitej. Walka ta nadal trwa. Naszym udziałem w tej walce będzie, niezależnie od innych poczynań, uczestnictwo w wieczornicach i wiecach.

- Zwracamy się z powyższą propozycją do wszystkich organizacji emigracyjnych Polaków mających takie jak my cele, by również wpisały datę 17 grudnia do kalendarza imprez narodowych i politycznych swoich organizacji.

Stowarzyszenie Polskie
"Solidarność"
Göteborg-Szwecja

W niedzielę, 20 grudnia, w protestanckim kościele Annedalskyrkan, odprawiono nabożeństwo w intencji polskiego narodu. Oto relacja Beaty Krysik.

Annedalskyrkan to kościół położony wysoko na skarpie. Położeniem swoim przypomina trochę miejsce dorocznych pielgrzymek Polaków - klasztor na Jasnej Górze. Ciepły półmrok otaczał zebranych. Na stopniach ołtarza: chór i oświetlone lampkami świerki. Po obu stronach ołtarza nasze narodowe symbole: biało-czerwona flaga oraz, można to chyba nazwać narodowym symbolem, sztandar Solidarności. Panował nastrój powagi i zadumy. Nagle ciszę przesyłał piękny, kobiecy głos. To Hanna Witkowska, solo, zaintonowała polską kolędę. Specjalnie przygotowany na tę okoliczność chór znakomicie towarzyszył polskiej solistce. Nas, obecnych tam Polaków, wzruszyło przede wszystkim to że obecni w kościele nie-katolicy i ludzie znający Polskę często tylko z telewizyjnych dzienników, zbrali się tutaj aby modlić się za naszą Ojczyznę i w intencji naszych rodaków.

W imieniu geteborskiej Polonii, za wyrażone w ten sposób poparcie, podziękował Szwedom Maciej Lipowski. Kiedy wspominał o Polsce walczącej, o aresztowanych, o czołgach na ulicach miast mimo woli do oczu cisnęły się łzy.

Znowu na chwilę zapanowała cisza. Cisza jako wyraz solidarności z narodem polskim, z tymi którzy nadal walczą i jako wspomnienie o tych co zginęli.

Na zakończenie protestanckiej mszy skandowany głośno refren "Kampen går vidare" miał obwieścić światu że "Walka trwa dalej". Potem, po nabożeństwie, odbyło się spotkanie przy kawie. Niestety zrobiło mi się przykro. Zorientowałam się bowiem wówczas, że na tym nabożeństwie za naszą Ojczyznę, nas Polaków było niewiele.

Nie ma sprawiedliwej Europy bez
niepodległej Polski.

Jan Paweł II

W piątek 31 grudnia, grupa Polaków z Göteborga, zorganizowała symboliczne pikietowanie konsulatu Republiki Federalnej Niemiec. Zebrani protestowali przeciwko podjęciu przez rząd RFN, wicepremiera FRL Rakowskiego. W przygotowanej na tą okzję rezolucji czytamy między innymi :
"... żądamy zaprzestania prowadzenia jakichkolwiek rozmów i nawiązywania kontaktów z ludźmi, którzy są odpowiedzialni za wprowadzenie stanu wojennego w Polsce, i którzy reprezentując interesy junty generałów są odpowiedzialni za dotychczasowe ofiary śmiertelne..."

Rezolucję przesłano na ręce Konsula Generalnego RFN w Göteborgu oraz do prasy, radia i telewizji. Pod treścią rezolucji podpisało się także Stowarzyszenie Polskie SOLIDARNOŚĆ.

Stowarzyszenie Polskie w Göteborgu zawiadamia wszystkich zainteresowanych że w dniu 9 stycznia o godzinie 16⁰⁰ odbędzie się zebranie sprawozdawcze, natomiast, tydzień później, 16 stycznia, zebranie wyborcze. Obydwa zebrania odbędą się w lokalu Stowarzyszenia przy ulicy Vasagatan 10. W wyborach do władz organizacji mogą wziąć udział tylko te osoby które opłaciły roczną składkę członkowską w wysokości 50 skr.

SPRZECIW poszukuje współpracowników i korespondentów w krajach polskiego osiedlenia. Szczególnie zależy nam na informacjach mówiących o życiu polonijnych organizacji na terenie Skandynawii. Chętnych prosimy o bezpośrednie kontaktowanie się z nami na adres zamieszczony w redakcyjnej stopce.



Kilkadziesiąt osób spośród góteborskiej Polonii, Nowy Rok powitało w klubie Stowarzyszenia Polskiego w nastroszczonym, podyktowanym powagą sytuacji w Polsce. Był barszczyk z pasztecikiem, kawy i polski sernik /upiekła Wanda Blockholm/, śpiewanie kolęd, kameralna muzyka oraz kącik emigracyjnej, amatorskiej poezji. Życzyliśmy sobie i rodakom w kraju, aby nie tylko w nadchodzącym roku, ale nigdy więcej, salwy karabinów nie zagłuszyły huku strzelających korków szampana i aby nigdy polskie, narodowe barwy - biel i czerwień - nie przemawiały okrutną symboliką krwi na śniegu.

W siedzibie Stowarzyszenia Polskiego przy ulicy Vasagatan 10 brakuje odbiornika radiowego i telewizyjnego! Można by wspólnie słuchać pewnych programów a następnie dyskutować o nich. Stowarzyszenie niestety nie ma środków na zakup takiego sprzętu. Bardzo przydałby się również magnetofon do nagrywania różnych materiałów redakcyjnych: wywiadów i dyskusji dla "S P R Z E C I W U". Ewentualnym, życzliwym nam ofiarodawcom wymienionych aparatów, będących w stanie gwarantującym ich używalność, już z góry składamy uprzejme podziękowania.

... Gdybyż naszemu narodowi
Takiego wodza i geniusza! ...
... Niż żeby w Polsce miał być panem
I zaprowadzić ład pogański
Antychryst zmotoryzowany
I chmurnych durniów rząd tyrański.
A cóż to, panie, za ideał:
Ten sam szubrawiec w polskim sosie?
Pięknie by wieszczów polskich wcielał!
/Szopena sądziłby po nosie./ ...



głos czytel nika



Kraju mój, któryś padł pod ciężarem
wojskowych aut i policyjnych pałek,
jak Cię żałować ?
Cóż zrobić mam, jak mam Ci współczuć
siedząc przy suto zastawionym stole ?
Czy szaty rwać mam na strzępy
i wykrzykiwać ból mnie palący ?
Kraju, podpowiedz !
Czy mam Ci szklankę wody podać ?
Jak iść do Ciebie, gdyś otoczony
ze wszystkich stron nienawiścią.
Bądź mi i trwaj. Musisz.
Przecież jesteś jedyny.
Jak matka - nie możesz mnie opuścić
Kraju.

O.N.

Dlaczego nie płaczesz ?

Czy widzisz co dzieje się Matko,
wołanie o pomoc, czy słyszysz ?
Dlaczego nie dążysz z pomocą,
wyzwalać swych synów nie spieszysz ?

A może się boisz groźnego ojczyzna
i tego, co rzadzi, przybłądy ?
Dopomóż swym synom Kochana,
Matulko, popełniasz tu błąd.

A może Ty dążysz do tego,
wytępić swój naród i zniszczyć ?
Rozrzucić po świecie nas wszędzie,
Ty myślisz, że będziesz szczęśliwą ?

Nie będziesz szczęśliwą na świecie,
bo synów Ty swych nie zobaczysz.
Czy widzisz, kochana, ja płacząc,
dlaczego Matulko nie płaczesz ?

Ja płacząc za Tobą, za rodem,
za tym co się dzieje w Twym domu,
za ludem co ginie przez Ciebie.
Cóż winny jest mój naród komu ?

Nie chcemy my Raju jak inni,
co mają dobrobyt, a chcieliby Nieba
My tylko pragniemy wolności
i możliwie w dostatku - chleba.

A Ty, moja Matko Ojczyzno,
na wszystko z ukosa się patrzysz,
jak pasierb rozprawia się z nami,
uwagi mu zwrócić nie raczysz.

Nie widzisz jak synów on sądzi, zabi
z ojczymem za Twoimi plecami,
dlaczego im na to pozwalasz,
nie tęsknisz w obronie za nami ?

Nie będziesz, Ojczyzno, nam Matką
gdy zbrodnie mu jego wybaczysz.
Czy widzisz, Matulko, ja płacząc.
Dlaczego, Kochana, nie płaczesz ?

Michał Kiejs



BIURO INFORMACYJNE
- S O L I D A R N O Ś Ć -

/i n f o r m a t i o n k o n t o r/

czynne codziennie od godziny 9 rano
do późnych godzin wieczornych.

ADRES: S T O C K H O L M
Västmanagatan 9 III p.

TELEFON: 21 55 07
21 25 16

Biuro gromadzi wszelkie informacje
napływające z Polski i przekazuje je
wszystkim zainteresowanym agencjom.
Do biura informacyjnego należy także
kierować wszelkie informacje które
niezwłocznie powinny dotrzeć do Polski.

Szefem biura jest Stefan Trzeciński
rzecznik prasowy NSZZ "Solidarność"
oddział Mazowsze.